

Jedna z wałk o Mariupol

22 kwietnia 2022

Finansujący wojnę na Ukrainie dbają o wrażliwość obserwujących ją z daleka. Materiały filmowe opatrzone są klauzulą przestrzegającą przed drastycznymi scenami wałk i ich pokłósiem.



Dwójka dziennikarzy kanału „Redacted” dostrzega ów filtr. Starają się uzupełnić wiadomości poruszając tematykę starannie wyselekcjonowaną w MSM (mainstream media). Natali i Clayton Morris chcą, by świat dowiedział się, że atak na szkołę w Mariupolu miał miejsce dlatego, że mimo protestów nauczycieli szkoły, bojownicy Zelenińskiego ustawili na dachu budynku stanowiska karabinów maszynowych, skąd prowadzili ogień. Podobnie postąpili z budynkiem szpitala i przedszkolem.

Mariupol to nie tylko Azowstal. Są tam bloki mieszkalne, domy jednorodzinne. Mieszkańcy wbrew ich woli przemieszani z bojownikami traktowani są jako żywe tarcze. Wielokrotne propozycje poddania się, ocalenia zakładników spotkały się z odmową nagrą w jednym z materiałów wideo. Osobnik przyznając, że są wśród nich dzieci zapowiada nieugiętą postawę wałki do końca. Ktokolwiek z cywilów wybiega w nadziei na ratunek jest zabijany. Przemilczana, nie nadająca się do kamer podszełka wojny przekazywana ludziom ograniczającym się do powszechnie dostępnej wersji to wtórna wojna. Przy stole, w domu, wśród ludzi skwapliwie pomocnych, nie mając pełniejszego rozeznanie o konflikcie, dają się z każdym dniem stawać narzędziem nieszczęścia własnego i odległych konsekwencji na ogromną skalę szkody dla nas wszystkich.



Ginący na wojnie to nie tylko bezpośrednie ofiary ostrzału,

pożaru, ale znienacka milknące kanały informacyjne. Przebywający w Charkowie i nadający na swym blogu do 15 kwietnia pisarz, dziennikarz i codzienny komentator zdarzeń Gonzalo Lira zamilkł. Jest domniemanie, że został uprowadzony. Najświeższa (z 20 kwietnia br. o 17.46) ocena S. Rittera zacytowana przez dziennikarza „Redacted” wskazuje, że jeśli Zachód milczy wobec zniknięcia osoby znanej, to niestety potwierdza jej śmierć. Zwolennicy kanału Gonzalo przeprowadzili akcję aktywizującą ambasady Chile w wielu państwach do wszczęcia kroków wyjaśniających. Brak stanowiska.

Mieszkający od 8 lat na Ukrainie Patrick Lancaster dokumentuje każdy dzień z pierwszej linii frontu. Dzięki niemu widzimy powolne posuwanie się frontu budynek za budynkiem. Azowstał to nie forteca otoczona fosą, wysokim murem. To miasteczko w mieście liczącym do niedawna 431 000 mieszkańców. Oddziały ukraińskie zajmujące bloki mieszkalne wypierane są na teren fabryki Azowstał. Kiedy udaje się przejąć teren, pozostali przy życiu mieszkańcy wywożeni są do bezpieczniejszych enklaw poza teren walki. Po zlikwidowaniu dwóch gniazd broni maszynowej i dwóch snajperów w jednym z bloków, żołnierze opuszczają teren. W ofensywie uczestniczą jednostki rosyjskie, czeczeńskie, ale też przez moment słychać język polski.



Wiadomo, że na Ukrainie w wyniku zawieruchy wojennej utknęli Polacy mający tam swoje rodziny, prowadzący drobne interesy. O pomocy dla nich nikt nie mówi wśród medialnych i rządowych patronów wojennego dzieła. Doskwiera, że nasze pieniądze są w największym stopniu marnotrawione, bo przekazane na wojnę z pominięciem choćby wzmianki o możliwości podjęcia kroków dyplomatycznych, by ją zakończyć.

Jeśli znalazło się wielu gorliwie zatykających obce flagi w urzędach, pstrząc wystawy, media internetowe, to pora zobaczyć ilu zostało wśród nas Polaków, którzy zdobędą się na akcję w całym kraju „flaga na maszt”. Od zaraz, bez czekania na

majówkę. Na domu, w ogrodzie i na samochodzie. Jeśli nawet na ten gest nie stać będzie wielu, to bytowanie w zdezorganizowanej ciżbie robotów zacznie przypominać hodowlę roślin pod szkłem ekranów tv.

Autorstwo: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Źródło: WolneMedia.net